Nr. 4 Lwów, dnia 1-go kwietnia 1928. Rok V.

Adres Redakcji:
Lwów, ul. Tarnowskiego 79.
Adres Administracji:
Plac Św. Ducha L. 1.
(Kasa Skarbowa B)

GŁOS URZĘDNICZY

Cena
50 groszy

Organ małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych.

Redaguje Komitet. Wychodzi raz w miesiącu. Wydaje Towarzystwo małopolskich urzędników rach.-kas.

Nr. konta P. K. O. **141.944.** Odpowiedzialny redaktor: Marceli Krajewski.

Na listach i wszelkich pismach, adresowanych bądź to do Towarzystwa Małopolskich urzędników rachunkowo-kasowych, bądź też do Redakcji „Głosu Urzędniczego“, należy umieścić pod miejscem przeznaczenia „Lwów“ dopisek: **Kasa Skarbowa B, plac Św. Ducha L. 1.**

Redakcja „Głosu Urzędniczego“.

Dwie Centrale!

Jesteśmy świadkami głęboko zasmucającego i przygnębiającego widowiska, które w historji Polskiego ruchu urzędniczego stanowić będzie żałobną kartę i oznaczone będzie najniższym punktem w dyagramie siły tegoż ruchu.

Oto z niezgody Warszawskich Stowarzyszeń Urzędniczych wyższego rzędu, będących leaderami ruchu urzędniczego i wrogiego nam wpływu z poza sfer urzędniczych, zrodziła się — jak obecnie się okazuje — zgubna myśl stworzenia drugiej Centrali zrzeszeń pracowników państwowych.

Już pierwsza Centrala to jest Centralna Komisja Porozumiewawcza miała bardzo trudne zadanie zespolenia względnie sprowadzenia na wspólną platformę rozbieżnych i egoistycznych dążeń całej falangi Towarzystw Urzędniczych i niestety słusznie — czując, już w chwili swego powstania, swą niemoc wobec nieskoordynowanych biegów swych pupilek — nazwała siebie skromnie, zbyt skromnie, „Komisją Porozumiewawczą“. Istotnie Centrala ta nie odpowiedziała swemu zadaniu i prowadziła dotychczas anemiczny żywot, niezdolny do dzielnego, mężnego porywu. Szary tłum zgłodniałych rzesz urzędniczych nie słyszał przynajmniej dotychczas o jakiemś przełomowem dziele C. K. P.

Lecz, czy przyczyn niemocy tej Centrali nie należy szukać jeszcze w innym czynniku poza niezgodą jej mocodawców?

Wobec panującej obecnie powszechnie psychozy powojennej i bezideowości, które wyrażają się w gonitwie za zaszczytami i w chęci zdobywania za każdą cenę środków do brutalnego użycia rozkoszy i pseudorozkoszy tego świata, bez względu na dobro ściślejszego lub szerszego ogółu, wśród którego żyją, względnie na którego rzecz poszczególne jednostki działać powinny, nie możemy oprzeć się natrętnej myśli, że prace C. K. P. nie były wolne od wpływu tej zatrutej atmosfery.

Jak bowiem inaczej tłumaczyć sobie utrzymanie się przy życiu przez tak długi okres czasu C. K. P., ciała, które miało być najwyższym rzecznikiem spraw uciśnionych mas pracowników państwowych i zawiązkiem przyszłej organizacji centralnej, skoro już w samych początkach swego istnienia nie czuło się na siłach uczynić zadość położonym w nie oczekiwaniom? Wprawdzie C. K. P. w swej zbyt daleko posuniętej skromności i ostrożności nie miała może nawet tak wysokich aspiracji, ale rzesze urzędnicze musiały widzieć w niej mesjasza, powołanego do wyzwolenia ich z pod ciężkiego brzemienia.

Jeżeli ktoś jest postawiony wysoko ponad szary tłum i ma być jego opiekunem, a zarazem emanacją jego woli, to musi albo czynami wykazywać, że zasługuje na udzielone mu zaufanie, albo zejść z zajętego stanowiska.

C. K. P. nie zastosowała się do tej zasady, to też teraz, gdy kaprys losu stworzył inną Centralę, nie znajdzie się nikt, któryby szczerze za tamtą żałował. Tak więc wiedzie ona dalej swój bezcelowy żywot, niezdolna nawet do zakończenia go z własnej woli, chociaż musi być świadomą swej tragicznej winy.

Złożenie dotychczasowych mandatów przez członków C. K. P. jest nieodzowną koniecznością i pierwszym warunkiem sprowadzenia prac organizacyjnych na normalne tory. Dlatego członkowie C. K. P. powinni odrzucić obrażoną dumę i fałszywą ambicję, i dla dobra sprawy, której obrona była im powierzona, wykonać jedynie możliwy w tej sytuacji ostatni akt, któryby im zaskarbił wdzięczność i sympatję sfer urzędniczych.

Aby zaś ofiara, którą ma złożyć C. K. P. na ołtarzu zjednoczenia rzesz pracowników państwowych nie poszła na marne, koniecznem jest, aby nowopowstała Centrala w imię tej idei, dołożyła wszelkich starań, by pozyskać dla siebie tych mocodawców C. K. P., którzy jeszcze nie zgłosili przystąpienia do niej, dalej, aby mocodawcy nowej Centrali podali rękę do zgody powaśnionym mocodawcom C. K. P.

Tego oczekuje z upragnieniem nietylko Towarzystwo, którego organ tu przemawia, lecz cały polski świat urzędniczy, w przeświadczeniu, że jedynie tylko zjednoczenie pracowników wszystkich gałęzi służby publicznej może doprowadzić ich do celu.

Niechaj Centrala i czołowe Stowarzyszenia warszawskie pamiętają o tem, że na nich ciąży odpowiedzialność za dalsze losy setek tysięcy rodzin urzędniczych i że tysiące ócz spoglądą w ich stronę, obserwując każdy ich ruch.

Czasy, kiedy w Europie rządy i ciała parlamentarne same dbały o dobro pracowników państwowych, wyczuwając dobrze, że zadowolony stan urzędniczy jest najsilniejszą podporą tronów i państwowości, a Stowarzyszenia Urzędnicze miały tylko zadanie przedstawiania czynnikom rządzącym potrzeb pracowników bądźto w dziedzinie uposażeniowej, bądź pragmatyki, bądźteż świadczeń socjalnych, które z postępem czasu i kultury okazały się konieczne, minęły na długie lata. Dziś pracownicy państwowi muszą się organizować, aby wywalczyć sobie zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb cielesnych, aby chronić siebie i rodziny od głodu i zimna, aby nie stracić dachu nad głową. Dziś pracownik nawet średniego stopnia służbowego, posiadający wykształcenie średnie i niejednokrotnie także akademickie nie może dać dzieciom odpowiedniego do swego poziomu wykształcenia, zwłaszcza, jeżeli obarczony jest liczną rodziną lub mieszka zdala od centrów wielkomiejskich i ani on, ani jego dzieci nie mogą korzystać z dóbr kultury, jakiemi są: teatr, koncert, wystawa sztuk pięknych, sport i t. d.

Musimy skonstatować, że w ciągu 9 lat państwowości polskiej w dziedzinie organizacyjnej niczego nie zdziałano pomimo, że brak silnej organizacji już w pierwszych latach istnienia Państwa Polskiego nader niemile dał się odczuć wobec uporu, na jaki natrafiały postulaty pracowników tak w kołach sejmowych jakoteż u rządów. Nie dziw więc, że masy pracowników państwowych są zniecierpliwione tą bezczynnością i bezradnością Stowarzyszeń warszawskich i podnoszą zarzuty, „że marnotrawi się fundusz organizacji na cele zgoła nie produkcyjne, że Stowarzyszenie nie zdołało stworzyć czegoś istotnie wielkiego, że z tytułu należenia do Stowarzyszenia, nie mają realnych korzyści i t. p.“ Zarzuty te są bardzo słabo odpierane wskazywaniem na stworzone kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i inne akcje samopomocy.

Według naszego zdania, które podzielają niezawodnie szerokie masy pracowników, zwłaszcza tych, którzy żyją na prowincji, akcje samopomocy są drugo i trzeciorzędnej wagi, gdyż nie zmieniają wcale ciężkiego położenia materjalnego pracowników i dają tylko pewne, minimalne zresztą, ulgi pracownikom, zamieszkałym w Warszawie i może tu i ówdzie w większych środowiskach.

Bezwzględnie pierwszem zaś zadaniem Stowarzyszeń Warszawskich wyższego rzędu było i będzie stworzenie jednej i jedynej organizacji, obejmującej wszystkie gałęzie służby. Musimy dać wyraz naszemu przekonaniu, że tylko brak takiej organizacji pogrążył rzesze urzędnicze w tak skrajną nędzę w jakiej się znajdują.

Świadomość lekceważenia kwestji organizacyjnej przez warszawskie Stowarzyszenia powoduje szerzenie się w naszych szeregach zwątpienia i apatji, czego następstwem jest opieszałość w uiszczaniu wkładek członkowskich, której „Życie Urzędnicze“, organ S. U. P. z 10. lutego 1928. Nr. 3, poświęciło artykuł pod tytułem: „Składki członkowskie na rzecz zarządu głównego.

Lecz nie dość na tem, że w ciągu szeregu lat Stowarzyszenia warszawskie nie zdołały stworzyć organizacji, to powaśniły się między sobą, uniemożliwiły rozbudowę zaczątka organizacji, jakim była

C. K. P. i doprowadziły w końcu do tego, że skonstruowano drugą takzwaną Centralę, której, jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi otrzeźwienie leaderów ruchu urzędniczego, również nie można rokować powodzenia.

Nigdy jeszcze, od czasu odrodzenia Państwa Polskiego, skupienie zrzeszeń pracowników państwowych wszystkich gałęzi służby nie było tak niezbędnie konieczne, jak w obecnej chwili, kiedy Rząd i ciało ustawodawcze, w myśl danych przyrzeczeń, mają przystąpić do rozstrząsania kwestji poprawy bytu pracowników państwowych i stworzenia pokrycia na ten cel, albowiem nigdy jeszcze, ani podczas wojny światowej ani później, położenie ich nie było tak krytyczne jak obecnie.

Naprężenie jest bezprzecznie kolosalne, ale tylko umysłów, nie sił. Nam zaś potrzeba jednomyślnego zbiorowego wysiłku, aby sprawę naszą dźwignąć z martwego punktu. Naczelnym warunkiem tego wysiłku jest kierująca nim j e d n a wola, j e d e n zew. Jeżeli tego zabraknie, to sprawa nasza na długo znowu będzie stracona, albo tylko połowicznie i doraźnie załatwiona.

Wypada jeszcze przedstawić, jak my sobie ten wysiłek wyobrażamy i na jakich punktach dźwignie oprzeć należy.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę z tego, że w całem społeczeństwie naszem, nie ma ani jednego stanu, któryby nam urzędnikom był przychylnie usposobiony i któryby bez zastrzeżeń uznał potrzebę poprawy naszego bytu. Jest to po części skutek braku uświadomienia mas społeczeństwa o niezbędności skomplikowanego aparatu administracyjnego, odpowiadającego rozwojowi knltury i polegającego na podziale pracy (Arbeitsteilung), a po części następstwem mniemania, utwierdzonego biernem zachowaniem rzesz urzędniczych, że pracownicy państwowi są bezsilni i nie potrzeba się z nimi liczyć. Powszechnie panuje pogląd, a to nie tylko u ludzi niewykształconych, że urzędnicy są balastem dla państwa i że trzebaby conajmniej 90% zredukować. Mianowicie stany i partje patrzą na urzędników ze swego egoistycznego punktu widzenia, a niema nikogo, któryby się podjął szerzenia niezbędnego dla naszej sprawy uświadomienia słowem i pismem, to ostatnie, rozumie się w prasie codziennej. Wszystkie stany oceniają dobrze wartość propagandy prasowej nawet tak dalece. że czynią niektóre pisma materjalnie zawisłemi od działania na opinję publiczną we wskazanym przez siebie kierunku. Jeżeli to potrafią ziemiaństwo, przemysł, kupiectwo, organizacje robotnicze i inne, to dlaczego nasza organizacja nie miałaby się tym skutecznym środkiem posłużyć.

Konstatujemy z przykrością, że o potrzebie akcji w tym kierunku ani nasze Stowarzyszenia warszawskie, ani C. K. P. nigdy nawet nie wspomniały. A przecież ma ona pierwszorzędne znaczenie gdyż, jak już w poprzednim numerze naszego pisma w artykule p. t. „Targi“ podnosiliśmy, Rząd musi się liczyć z hasłami popularnemi i pod wpływem takiego hasła łatwiej znajdzie poparcie w kołach sejmowych dla ewentualnych zamiarów poprawy bytu pracowników.

Trzeba też baczną zwracać uwagę na to, że nasi przeciwnicy — a mamy wszędzie ich pełno — pilnie obserwują ruch urzędniczy i w razie spostrzeżenia krzepienia tegoż lub momentów sprzyjających mu, starają się natychmiast, tak przez prasę jakoteż przez wpływ na Sejm i Rząd sparaliżować takie pomyślne dla nas konjunktury (przykład w artykule p. t. „Znamienne“ „Głosu Urzędniczego“ z marca 1926).

Niech więc nasze Stowarzyszenia centralne uczą się przedewszystkiem taktyki od naszych wrogów i niech nie idą łatwowiernie na lep ich podszeptów i zamysłów, wreszcie, niech nie dają się poróżnić i rozbijać, lecz natomiast niech stworzą jednolity front.

Nie należy też niedoceniać wartości ścisłej współpracy z bratniemi i pokrewnemi organizacjami zagranicznemi i międzynarodowemi. Na tem polu możemy sobie zaskarbić wiele cennych doświadczeń i przyjaźń osobistości o międzynarodowej sławie, których głos podnosi się tam, gdzie nas zwykłych śmiertelników niema. My urzędnicy, jako ludzie posiadający wykształcenie czy to średnie czy akademickie, czujemy się być częścią inteligencji nietylko naszego Państwa, ale całego świata i jako taka mamy prawo i obowiązek domagać się posłuchania także tam, gdzie rozstrzygają się losy świata. Jakaż racja wymaga, ażeby tylko wielki kapitał rządził światem, wielki kapitał, który wcale nie jest zarazem wielkim rozumem? Dlaczego nie ma rządzić światem inteligencja wszystkich stanów i krajów?

To jest wprawdzie praca obliczona na daleką metę, ale działać trzeba także na tem polu z mrówczą cierpliwością.

Bardzo korzystna może być, uregulowana wzajemnem porozumieniem, współpraca z posłami. Wiemy przecież z praktyki, że posłowie nieraz muszą interwenjować w sprawach, obchodzących większą lub mniejszą grupę swych wyborców. Takie wypadki należy bardzo skrupulatnie wyzyskać dla spraw tyczących się pracowników państwowych. Nie będzie to ze szkodą dla państwa, przeciwnie, takie współdziałanie stworzy atmosferę wzajemnego szacunku i życzliwości.

Nie należy też zaniedbywać propagandy dla kwestji urzędniczej za pomocą urządzania publicznych wieców w miastach i miasteczkach przy udziale posłów i wybitniejszych obywateli z poza grona urzędników. Wprawdzie wiece takie dotychczas nie dawały natychmiastowych rezultatów — były one zresztą wadliwie urządzane i jeszcze gorzej prowadzone, a charakteryzowały je brak żywiołowego temperamentu, brak odwagi i snobizm w przemówieniach — ale tem nie trzeba się zrażać. Żadna praca nie nie idzie na marne, lecz pozostawia zawsze pewne ślady.

Słowem i pismem należy budzić i wzmacniać w pracownikach państwowych podupadłe wskutek nędzy i postponowania stanu urzędniczego przez społeczeństwo i poprzednie rządy, poczucie godności stanu, i przywrócić im ufność w swe siły i wiarę w lepszą przyszłość. Ogromnie dodatnio podziałałaby w tym kierunku generalna stabilizacja pracowników państwowych, która w naśladownictwie poprzednich rządów ciągle jeszcze jest odkładana, jakkolwiek, wskutek przeprowadzonych już do ostatecznych granic redukcji, odpadła przyczyna odmawiania jej. Należałoby przeto wyjednać u Rządu bezzwłoczne załatwienie tej tak piekącej sprawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niepewność jutra względnie nieprzeźroczystość zamiarów Rządu, ukryta w odkładaniu stabilizacji, w wysokim stopniu przygnębia umysły pracowników państwowych, co powoduje szerzenie się serwilizmu i utratę poczucia własnej godności.

Rozumie się samo przez się, że czołowe stowarzyszenia i organizacja centralna muszą stać w ciągłym kontakcie z Rządem i o ile możności z nim współdziałać. Wprawdzie Rząd dotychczasowem swem postępowaniem nie bardzo zachęcał do takiej współpracy, ale mamy uzasadnioną nadzieję, że to się zmieni. Rząd musi przecież uznać dobrą wolę i zaufanie, okazane mu przez pracowników państwowych przy ostatnich wyborach, które znowu wykazały, że oni to są najpewniejszą podporą Rządu. Zresztą tenże powinien się czuć solidarnym z urzędnikami państwowymi, którzy wraz z nim stanowią system nerwowy kierujący państwem.

Byłoby wskazanem, aby dla przeprowadzenia prac w omówioych kierunkach stworzyć w łonie zarządów względnie wydziałów stowarzyszeń sekcje.

Zasadniczym warunkiem korzystnej pracy każdej organizacji jest czystość ideowa wszystkich poczynań tejże. Nie śmie być w tej pracy nic egoistycznego, ani na rzecz poszczególnych członków zarządu ani na rzecz danego stowarzyszenia. Gdyby się ktoś spytał, co należy rozumieć pod pracą egoistyczną na rzecz organizmu zbiorowego, to odpowiemy, że jest nią werbowanie członków w takim wypadku, gdzie stowarzyszenie nie daje członkom żadnych realnych korzyści, a marnuje ofiary członków na opłacanie licznego personelu zarządzającego stowarzyszeniem, utrzymywanie obsługi, na opłatę czynszu za luksusowy lokal i tym podobne wydatki, które z ideą i celami organizacji nie mają nic wspólnego. Nie jest przez to powiedziane, że stowarzyszenie nie śmie mieć płatnego personelu, pięknego lokalu, pięknych mebli itd., ale to wszystko ma być tylko dekoracją sceniczną dla celowej i żywej akcji, nie spuszczającej z oka nigdy idei, której ona służy.

Nie zaszkodzi zaznaczyć ponadto, że poczynania organizacji, szczególnie centralnej, mnszą być bezwarunkowo wolne od partyjności, gdyż ta w organiźmie zbiorowym zawsze się mści.

W końcu wskazujemy jeszcze raz na nieodzowną konieczność zlikwidowania w jakikolwiek sposób, czy to przez ustąpienie C. K. P. czy też przez fuzję tejże z nowo powstałą Centralą, nieszczęsnego pomysłu dwóch Central, wyposażenia pozostałej jednej organizacji centralnej w atrybuty prawdziwej organizacji, której miałyby się podporządkować wszystkie bez wyjątku stowarzyszenia i zrzeszenia pracowników państwowych wszystkich gałęzi służby całego Państwa i stworzenia wspólnej platformy, ratyfikowanej przez wszystkie stowarzyszenia, na której to platformie pierwsza Organizacja Polskich Pracowników Państwowych mogłaby podjąć owocną pracę.

Tak nam dopomóż Bóg! *L. S.*

Z Orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Policzalność do wysługi emerytalnej służby ukraińskiej. (Wyrok N. T. A. z dnia 4 grudnia 1926 r. L. Rej. 1190/25 w sprawie skargi Izaaka Zuckera).

Zucker został przyjęty do służby państwowej polskiej dopiero z dniem 1 lipca 1921 roku, jak o tem świadczy załączony do skargi dekret nominacyjny. Wobec tego w myśl art. 42 ustawy emerytalnej z dnia 28 lipca 1921 r. Dz. U. R. P. poz. 466 i art. 81 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. poz. 46/1924 roku. Zucker mógł żądać wymiaru uposażenia emerytalnego tylko za służbę w byłem państwie zaborczem i za służbę w Państwie Polskiem.

Służba w byłem państwie zaborczem może się liczyć najwyżej do chwili przyłączenia danej dzielnicy do Polski, służba zaś w Państwie Polskiem nie może się liczyć inaczej, niż to jest wskazane w odnośnym dekresie nominacyjnym. Wobec tego nie może być nawet mowy o jakiejkolwiek suspensji w danej sprawie z powodu służby ukraińskiej Zuckera. Pomimo rehabilitacji służba Zuckera ukraińcom nie może mu nadawać żadnych praw w stosunku do Państwa Polskiego, jako służba niepolska i nie mająca charakteru służby w b. państwie zaborczem w rozumieniu ustaw emerytalnych. Ponieważ zaś Zucker do służby państwowej polskiej został przyjęty dopiero z dniem 1 lipca 1921 r., wobec tego żadną miarą nie może być uważany za służbę państwową polską czas przed tą datą spędzony w służbie ukraińskiej.

Przypisek Redakcji. Służba ukraińska jest jednak policzalna do wysługi emerytalnej, jeżeli w myśl okólnika Ministerstwa sprawiedl. Nr. 575/II O. D/1922 Dz. urz. Nr. 15 z r. 1922, została policzona jako praca zawodowa przy wymiarze dodatku starszeństwa względnie dodatku za wysługę lat.

ODPIS MEMORJAŁU.

TOWARZYSTWO MAŁOPOLSKICH URZĘDNIKÓW RACHUNKOWO-KASOWYCH

we Lwowie, dnia 26 marca 1928.

Do Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych

W WARSZAWIE.

Uznając napływające ze wszystkich stron niżej przedstawione żądania naszych Kolegów i Członków Towarzystwa za słuszne i mając pełne zrozumienie dla ich poczucia pokrzywdzenia wobec równorzędnych urzędników innych gałęzi służby publicznej, oraz licząc się z zarzutami bezczynności i marnowania ofiar członków, skierowanymi pod adresem organizacji, tudzież z ogarniającem cały nasz zespół zniechęceniem i zniecierpliwieniem, czego najwymowniejszym wyrazem była znikoma ilość przybyłych na walne zgromadzenie dnia 18. marca b. r. członków, pozwalamy sobie przedłożyć Szanownemu Zarządowi Głównemu najbardziej aktualne, względnie z największym naciskiem podniesione żądania naszej grupy, celem przedstawienia ich i gorącego poparcia u Pana Ministra Skarbu, w przekonaniu, że obecna chwila właśnie najbardziej sprzyja takiej akcji, oraz, że tylko Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych władny jest podjąć się takiego, istotnie przełomowego dzieła.

Żądamy przeszeregowania!
Żądamy stabilizacji!

My, Małopolscy urzędnicy rachunkowo-kasowi, dawniej podatkowymi zwani, którzy w początkach odrodzenia naszej Ojczyzny stanowiliśmy kadry, wysyłające pionierów pierwszych państwowych urządzeń skarbowych do wszystkich dzielnic Polski, którzy tworzyliśmy najlepiej wyszkolony materjał urzędniczy w naszej gałęzi służby, którzy posiadaliśmy wówczas już nabyte długoletnią służbą zawodową stopnie służbowe, które nowo przyjęci do służby polskiej urzędnicy w innych dzielnicach już dawno prześcignęli, my, którzy nabyliśmy dobrze zasłużone prawa emerytalne już przed odrodzeniem Polski, a służyliśmy przecież temuż samemu społeczeństwu, któremu i teraz oddajemy naszą pracę — my za czasów polskich posunęliśmy się naogół najwyżej o 1 stopień, skutkiem czego koledzy z dobrą kwalifikacją i około 25 latami służby znajdują się w IX stopniu służbowym, inni prawie wysłużeni mają ciągle jeszcze VIII stopień, zaś koledzy wybitniejsi, którzy posiadają VII stopień, wogóle nie mogą się niczego spodziewać, ponieważ odebrano im prawo posunięcia do wyższego stopnia. Starszym urzędnikom weryfikacja, zarządzona ustawą z 13 lipca 1920, urwała szereg lat do wysługi, i — jako szczyt wszystkich krzywd — dotychczas nie zostaliśmy stabilizowani. Niemożliwem jest, przejść nad tymi krzywdami do porządku dziennego i zamilczyć je, kiedy one cisną się do gardła i wołają o sprawiedliwość!

Czyż nie służymy temu samemu państwu, tej samej Ojczyźnie, tej samej idei państwowej i temuż samemu społeczeństwu, którym służą urzędnicy innych grup i innych gałęzi służby, w których wprowadzono już, u jednych wcześniej, u drugich później bądźto awans automatyczny, bądź przeszeregowanie i przeprowadzono stabilizację? Czy różnimy się bądźto wykształceniem bądź pożytecznością od urzędników innych gałęzi służby tej samej grupy? Z jakiej racji stosuje się inną miarę do nas, a inną np. do nauczycieli szkół powszechnych, do do kolejarzy, do pocztowców, skoro nawet już ustawa uposażeniowa z 9. października 1923 nakazuje rewizję pierwotnego zaszeregowania, a minięcie okresu sanacyjnego nie pozwala na dalsze odwlekanie stabilizacji? Na dręczące te pytania nie możemy znaleść odpowiedzi i stąd wynika niczem nie dające się stłumić poczucie niezasłużonego pokrzywdzenia. — Wysuwany często argument nieproduktywności pracy w służbie administracyjnej w przeciwstawieniu do służby w przedsiębiorstwach państwowych, jak monopole, kolej i poczta jest nieistotny, nieetyczny i dlatego też niemoralny. Tak samo bowiem urzędnik skarbowy w dzisiejszych warunkach służby musi wydać ze siebie wszystko, aby sprostać nałożonym na niego obowiązkom, jak i urzędnik kolejowy czy pocztowy. Zresztą argument ten jest nierealny ze względu na przyznanie awansu automatycznego i stabilizacji nauczycielom szkół powszechnych i innym.

My, którzy w czasie inflacji byliśmy zasypani miljardowymi cyframi, a następnie przeliczaliśmy je na złote, my, których w pierwszym rzędzie przygniatał ogrom pracy, spowodowany ciągłymi zmianami w skarbowości państwowej w okresach inflacji i następnej sanacji, my którzy ofiarnem, pełnem oddaniem się ciężkiemu zadaniu dźwignięcia podupadłej gospodarki państwowej przyczynili się w bardzo znacznej mierze do uzdrowienia tejże, co zresztą znalazło publiczne uznanie b. ministra Grabskiego, my dziś jeszcze nie korzystamy z praw, przyznanych pracownikom innych gałęzi służby już dawno!

Tej niesprawiedliwości nie możemy ani przeboleć ani zamilczeć.

Dlatego zwracamy się do Szanownego Zarządu Głównego z uprzejmą prośbą o przedstawienie, gdzie trzeba, naszych krzywd i dołożenia starań, by one w najkrótszym czasie zostały usunięte. Nie podajemy tu szczegółowych propozycji, gdyż takie wobec uskutecznionych już przeszeregowań w innych gałęziach służby są zbyteczne, a co do stabilizacji stojimy na tem stanowisku, że wobec przeprowadzonych już do ostatecznych granic redukcji w skarbowości, odkładanie stabilizacji wszystkich pracowników skarbowych nie ma rzeczowego uzasadnienia.

Z wysokiem poważaniem

Sekretarz: *Saling* m. p.
Prezes: *Nowakowski* m. p.

Jeden egzemplarz powyższego memorjału przesyła się równocześnie do Sekcji krakowskiej, celem wniesienia go stamtąd do S. U. S.

Znowu wszyscy razem.

Rok cały upłynął od chwili, kiedy na nieszczęsnem Walnem Zgromadzeniu dnia 6 marca 1927, rozgorączkowane pod wpływem krzywdzącego systemu awansowego umysły członków naszego Towarzystwa, składając winę za doznane pominięcie w awansach na ustępujący Wydział i nie licząc się z następstwami nie przemyślonej należycie akcji, dokonały wyboru nowego Wydziału, który to wybór natrafił na upór przeciwnej grupy i spowodował rozłam wśród członków Towarzystwa.

Nie zamierzam roztrząsać kwestji winy rozłamu, bo wchodziły tu w grę siły żywiołowego odruchu, który nie może być zwykłą miarą sądzony, a który przecież w pewnych wypadkach, nie bez przyczyny i nie bez skutków się ujawnia. Powiedziałbym nawet, że taki żywiołowy odruch jest nieraz nieunikniony i służy oczyszczeniu atmosfery, jak burza.

Żywioł posiada znamiona wielkości, wali przed sobą wszystkie przeszkody i idzie prosto w kierunku, nadanym mu własnym rozmachem. Chwilowo zniszczy on dorobek pracy ludzkiej, ale na spustoszonych polach wnet nowe życie odrasta na nowych warunkach, wzbogacone nabytem doświadczeniem.

Podobnie jak siła żywiołowa szybko się wyczerpuje, tak samo też odruch odłamu naszego Towarzystwa znalazł szybkie zakończenie. Nie wątpię, że spowodowany nim rozłam byłby już o wiele wcześniej został zlikwidowany, gdyby była się nadarzyła ku temu sposobność. Dobrej woli bowiem nie brakło, ani po jednej, ani po drugiej stronie, ponieważ wkrótce zmiarkowano, że pożytek — jeżeli wogóle o takim może być mowa — był znikomy, a szkoda wielka. Gdy więc szczęśliwym trafem w chwili, kiedy zebranie członków Wydziału grupy kasowej w dniu 18 lutego b. r. miało ustalić porządek dzienny Dorocznego Walnego Zgromadzenia, kolega Lityński wspomniał o tem, że odzywają się głosy za ponownem połączeniem się obu grup, podchwycono tę myśl i od razu — nie przypuszczając nawet odmowy drugiej grupy — ze względu na niemożebność ponownego zwołania pełnego Wydziału przed ogłoszeniem Walnego Zebrania w *Głosie Urzędniczym*, postawiono na porządek dzienny tegoż zebrania wybór nowego Wydziału, chociaż statutowo miał on się odbyć dopiero po dwu latach.

I dobrze się stało i wszystko poszło gładko dzięki rozważnemu postępowaniu Wydziału grupy kolegów z Urzędów Skarbowych.

Chodzi teraz tylko o to, by zatrzeć ślady burzy, by odbudować, co zostało zniszczone i wnieść nowe życie w nasz dom. Niestety z przykrością musimy skonstatować, że wielu członków odciąga się od współpracy i zniechęceni przestali nawet wpłacać wkładki członkowskie. Tych Kolegów musimy upomnieć, aby wstąpili napowrót w nasze szeregi, bo czem więcej nas będzie, tem większą siłę będziemy przedstawiali i tem więcej Towarzystwo nasze będzie przez inne równorzędne i stowarzyszenia wyższego rzędu cenione i respektowane. Pamiętajcie o tem Koledzy, że w dzisiejszych, nad wyraz ciężkich dla nas czasach, musimy się skupiać nie dla formy i nie dla zwyczaju, lecz na to, by walczyć o byt nasz i dzieci naszych. Tych zaś Kolegów, którzy nie łączą się z nami i nie ponoszą żadnych ofiar, a korzystają z dorobku naszej pracy, musimy uważać za pasożytów, żerujących na naszym organizmie zbiorowym.

Nie wolno zniechęcać się, czy to chwilowem niepowodzeniem, czy też brakiem widoków na lepszą przyszłość.

Pesymizm jest najgorszym doradcą człowieka, a zwłaszcza pracownika, od któ-

Apel! Dla dobra sprawy, której służy nasze Towarzystwo, prosimy wszystkich P. T. Członków o regularne wpłacanie wkładek zaś P. T. Kolegów, dotąd nie zrzeszonych, o niezwłoczne zgłoszenie przystąpienia do Towarzystwa w charakterze Członków. — P. T. Kolegów delegatów prosimy o nadesłanie nam wykazów Członków, przy równoczesnem zapodaniu ewentualnych zaległości wkładek, w celu uzgodnienia naszych ksiąg z faktycznym stanem. Wykazy i wszelkie pisma należy adresować do **Towarzystwa Małopol. Urzędników rach.-kasow. we Lwowie, pl. św. Ducha L. 1. Kasa Skarbowa B.**

rego los wymaga ciągłej pracy nietylko zawodowej, ale też pracy, służącej wywalczeniu sobie lepszej egzystencji. Prawdą jest, że wyniki naszych wysiłków są zasmucająco nikłe, ale przyczyną tego jest panująca bezideowość i będąca z nią w łączności gonitwa za chwilowym zyskiem, które sprawiają, że żądania nasze nie znachodzą należytego zrozumienia i poparcia.

Musimy jednak pocieszać się doświadczeniem z historji rozwoju kultury, wykazującem, że po okresach stagnacji duchowego życia społecznego, zaskorupionego w egoizmie i materjalizmie, następują czasy, kiedy iskra Prometeusza na nowo roznieca w duszach ludzkich żar wiecznego ognia i kiedy tętna serc radośnie odpowiadają natchnieniu, które wówczas przepełnia atmosferę towarzyską.

L. S.

Wynik wyborów do Sejmu!

Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu stały pod wpływem zawodu, doznanego przez pracowników państwowych w ciągu ubiegłych lat ze strony narodowo-demokratycznych rządów. Wielu menerów endecji, którzy pod płaszczykiem haseł narodowo-demokratycznych potrafili przy poprzednich wyborach uzyskać głosy niemal wszystkich pracowników państwowych — a następnie nietylko zawiedli pokładane w nich przez pracowników państwowych oczekiwania, ale nawet w decydujących chwilach jawnie występowali przeciw naszym postulatom, nie weszło do nowego Sejmu.

Drugą wybitną cechą wyborów było zwrócenie się sympatji mas pracowników państwowych w stronę bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, który — bez przesady rzec można — zawdzięcza swoje zwycięstwo zbiorowej woli pracowników państwowych.

Tak jedno, jak i drugie zjawisko daje nam dowód naszej siły, kierowanej jednomyślną wolą. Że jednak siła nasza tak rzadko się uwydatnia, to jest skutkiem naszego lenistwa umysłowego, braku zmysłu do krytycznego obserwowania gry sił rozlicznych ośrodków gospodarczych w państwie i braku świadomej celu, inicjatywy do współudziału w tej grze.

Wracając do właściwego tematu, musimy dać wyraz naszemu zadowoleniu z wyniku wyborów, a w szczególności ze zwycięstwa Rządu. Nie uprawnia nas jednak ten wynik do spoczywania na laurach, lecz musimy baczną zwracać uwagę na nowy układ sił w Sejmie, gdyż bez wątpienia w jego łonie ukaże się silna tendencja przeciw wydatnej poprawie naszego bytu.

Nie mogliśmy się zresztą łudzić, że choćby nawet przy najkorzystniejszym dla nas wyniku wyborów, w prastarej walce między klasą posiadającą, a stanem urzędniczym, w której od wybuchu wielkiej wojny aż po dzień dzisiejszy pozycja nasza ciągle się pogorszała, nastąpi nagły zwrot na naszą korzyść. Wskutek trwającego przez szereg lat naszego niedołęstwa, połączonego z brakiem jakiegokolwiek kierownictwa, przeciwnicy nasi tak umocnili zdobyte pozycje, że trudno będzie ich wyprzeć.

Trzeba przyznać, że skład nowego Sejmu i Senatu i przychylność Rządu dają nam sposobność dźwignięcia się z upadku. Od nas jednak tylko, od naszej zdolności wyłonienia dzielnego kierownictwa, od umiejętności pomyślnego poprowadzenia oczekującej nas kampanji i od rozmiaru naszego zbiorowego wysiłku, zależeć będzie, czy potrafimy rzadką tę sposobność wykorzystać.

Na cele tej akcji nie będziemy żałowali żadnych ofiar, musi nam jednak być daną możność przekonania się, że sprawa nasza spoczywa w dzielnych rękach i że kieruje nią świadomy celu, wybitny intelekt.

L. S.

Dręczące pytanie.

Czy regulacja płac pracowników państwowych nastąpi w najbliższym czasie? Oto pytanie, które niewątpliwie zaprząta dziś umysły szerokiej rzeszy pracowników państwowych.

Z oświadczenia Rządu dowiedzieliśmy się ostatnio, że sprawa ta, która na niezliczonych wiecach i kongresach urzędniczych w setkach memorjałów i uchwał, w prasie, a także w łonie samego Rządu, dostatecznie roztrząsaną i odpowiednio oświetlaną była, przekazaną zostanie nowemu Sejmowi do załatwienia.

W motywach swych Rząd wyjaśnia, że definitywna regulacja płac, jako znacznie obciążająca wszystkie przyszłe budżety Państwa — wymaga ustawowego pokrycia w dochodach państwowych — a ponieważ udzielone w swoim czasie Rządowi pełnomocnictwa nie obejmują ustaw, nakładających na ludność nowe ciężary podatkowe — przeto definitywną regulacją uposażeń zmuszony będzie zająć się nowy Sejm. Wprawdzie te same względy nie przeszkodziły w swoim czasie Rządowi na podstawie tych właśnie penomocnictw podwyższyć znacznie uposażenia oficerskie a obecnie również i pocztowców, ale musimy pogodzić się z koniecznością i zdać się na dobrą wolę nowowybranego Sejmu. Obiecanek przed wyborami nie szczędzono nam jak zwykle z żadnej strony — wypadałoby przeto rozważyć realnie, czy i jakie są szanse przeprowadzenia definitywnej regulacji płac przez Sejm.

Przyjmujemy oczywiście za rzecz pewną, że Rząd nasz, stosownie do zapowiedzi złoży na najbliższem posiedzeniu Sejmu do laski marszałkowskiej projekt regulacji uposażeń urzędniczych wraz z projektem ustawowego pokrycia powstałych stąd wydatków.

Jakie są więc widoki załatwienia tych projektów?

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć — musimy sobie uprzytomnić, że w żadnem Państwie przedłożenia Rządowe, przewidujące nowe ciężary podatkowe, nie są mile widziane — w Polsce zaś zarówno Sejm jak i Senat bronić się będą przed niemi wszystkiemi siłami. Jest to poniekąd zrozumiałe, że posłowie, licząc się z nastrojem swoich wyborców — namiętnie podobne przedłożenia Rządowe zwalczają a wotują je tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy w grę wchodzą ważne sprawy państwowe.

Należy przeto liczyć się z okolicznością, że projekty ustaw, mające umożliwić pracownikom państwowym jaką taką egzystencję, spotkają się niewątpliwie z nieprzychylnem przyjęciem zarówno w społeczeństwie, jak i w Sejmie i że całe odium z powodu zamiaru nałożenia nowych ciężarów na ludność, spadnie na pracowników państwowych. Idźmy jednak dalej!

Obecny nasz system podatkowy jest tego rodzaju, że podczas gdy miasta uginają się pod ciężarem podatków i innych danin publicznych — wieś w tej mierze cieszy się pewnymi względami i radaby system ten jak najdłużej utrzymać. Gdy zatem o dalszem obciążeniu miast chwilowo mowy być nie może — przeto wspomniane przedłożenia musiałyby iść niewątpliwie w kierunku przyciągnięcia wsi do większych niż dotąd świadczeń. Jak się obecnie okazuje, przedstawiciele ludności wiejskiej i w nowoobranym Sejmie mają większość. Jak ta większość, która nie tylko nie dopuszczała dotychczas do jakiegokolwiek ociążania wsi daninami publicznymi, ale uchwalała dla niej nieraz i specjalne przywileje (*lex Pluta*, niedozwalająca pociągać ludności wiejskiej do odpowiedzialności za lichwę żywnościową) jak ta większość ustosunkuje się do problemu regulacji płac urzędniczych — nie trudno odgadnąć. Wszak jeszcze przed wyborami, leaderzy stronnictw chłopskich nie kryli się wcale ze swoją niechęcią do pracowników państwowych, a jeden z nich dał nawet w sposób dość dosadny, wyraz tej niechęci. Czego zresztą spodziewać się można po stronnictwach, które głoszą, że „urzędnicy pobierają za duże pensje“? (autentyczne!).

Może więc t. zw. sfery gospodarcze okażą w Sejmie zrozumienie dla naszych postulatów? Historja ubiegłych kadencyj sejmowych wykazała, że sfery te również przeciwstawiały się wszelkim podwyżkom płac urzędniczych. Jest przecież publiczną tajemnicą, że właśnie sfery gospodarcze spowodowały w r. 1926 unieruchomienie mnożnika uposażeniowego.

Zestawiając wszystkie te dane, dojść musimy do konkluzji, że sprawa polepszenia bytu pracowników państwowych nie rokuje przesadnych nadziei. Najlepszą, być może jedyną sposobność, jaką niewątpliwie było dekretowanie ustawy o uposażeniach w czasie trwania pełnomocnictw rządowych, straciliśmy bezpowrotnie. Jedyną naszą iskierką nadziei pozostaje — odpowiedni nacisk Rządu na Sejm w kierunku rozwiązania problemu urzędniczego. Przyszłość okaże, czy nadzieja ta była uzasadniona.

M. K.

Dom Zdrowia dla urzędników rach.-kasowych.

Wybrana Sekcja Funduszu budowy „Domu Zdrowia“ dla urzędników rach.-kasowych, ośmieli się przesłać wkrótce na ręce WPanów Naczelników cegiełki do rozsprzedania na ten cel.

Tak kupnem, jak i rozsprzedażą powinni zająć się wszyscy tamtejsi członkowie Stowarzyszenia, aby przysporzyć w ten sposób funduszów do zrealizowania wzniosłego dzieła.

Idźmy śladami innych Stowarzyszeń, które pobudowały już Sanatorja, w których co roku wielka ilość ich członków z rodzinami pokrzepia swe zdrowie w czasie urlopów wypoczynkowych.

Przy dobrych chęciach wszystko można zrobić!

Silne zainteresowanie się tą sprawą i dostateczne poparcie materjalne da wynik potrzebny do zrealizowania dzieła, którego wszyscy pożądamy.

Gotówkę do 5 złotych z rozsprzedaży cegiełek należy odsyłać odrębnie od wkładek przez P. K. O. na konto czekowe naszego Stowarzyszenia wpisując na odwrotnej stronie „Na fundusz budowy Domu Zdrowia“.

Za Sekcję funduszu budowy „Domu Zdrowia“

Grosse m. p. *Lityński* m. p.

KOMUNIKAT.

Towarzystwo nasze zamierza wydać w najbliższym czasie listę starszeństwa, obejmującą urzędników rach.-kasowych, zajętych przy władzach i urzędach, podległych Izbie Skarbowej we Lwowie.

Cena egzemplarza listy starszeństwa wyniesie w przybliżeniu 1 zł.

Celem ustalenia nakładu, otwiera się subskrypcję do 20 kwietnia 1928.

Zgłoszenia adresować należy do **Kasy Skarbowej „B“ we Lwowie, plac św. Ducha L. I**, na ręce prezesa kolegi **Jana Nowakowskiego.**

Kasa Koleżańska.

W pierwszej połowie marca b. r. założyło Towarzystwo nasze Kasę Koleżańską. — Warunki pożyczki: Zgłaszający się o pożyczkę musi być członkiem Stowarzyszenia najmniej rok i nie zalegać z wkładkami.

Wysokość pożyczki lub chwilówki ogranicza się do kwoty 50 zł, w wypadkach nadających się do uwzględnienia do kwoty 100 zł.

Udzielona chwilówka musi być spłaconą w dniu 1-go najbliższego miesiąca po jej otrzymaniu — pożyczka do 50 zł w trzech ratach miesięcznych, zaś pożyczka do 100 zł w pięciu ratach miesięcznych bezpośrednio po sobie następujących.

Z udzielonej pożyczki lub chwilówki potrąca się 1% (a najmniej 50 gr) na fundusz budowy „Domu zdrowia" dla urzędników rach.-kas., — na koszta administracji 1½% miesięcznie, na ewentualny udział 2 zł jako pierwszą ratę.

Wysokość udziału ustanawia się na kwotę 20 zł spłacalną w 10 ratach. Otrzymujący pożyczkę ma złożyć deklarację następującej treści:

Niniejszem ustanawiam dobrowolny kondykt na moich poborach służbowych i zezwalam, by zaciągnięta przezemnie pożyczka w Towarzystwie Urzędników Rachunkowo Kasowych w wysokości .... zł (słownie .... zł) i deklarowany udział w kwocie .... zł zostały pokryte w drodze potrącenia przy wypłacie moich poborów, począwszy od pierwszego dnia miesiąca po otrzymaniu pożyczki a to w ... ratach miesięcznych, bezpośrednio po sobie następujących.

Jako ręczyciele podpisują:

X. Y. i X. Y. .... ,

... dnia . . -go . . . . . . 1928.

. . . .

padpis pożyczającego

. . . .

. . . .

podpis ręczycieli

Stwierdzam, że tak pożyczający, jak i ręczyciele podpisali w obecności mojej niniejszą deklarację, oraz zobowiązuję się ściągać przy wypłacie poborów raty udzielonej pożyczki i deklarowanego udziału.

. . . . dnia . . . -go . . . . . 1928.

. . . .

podpis Naczelnika Urzędu.

Fundusze Towarzrstwa są dość szczupłe, wskutek czego nie będzie można udzielić pożyczek w jednym i tymsamym czasie wszystkim zgłaszającym się.

Sekcja pożyczkowa będzie przyznawać pożyczki według kolejnego zgłaszania się i w miarę rozporządzalnej gotówki.

Ubiegający się o pożyczkę ma nadesłać zgłoszenie na razie bez deklaracji do Sekcji pożyczkowej Tow. Urz. rach.-kas. na ręce kolegi Jana Nowakowskiego — Kasa Skarbowa „B" we Lwowie i oczekiwać zawiadomienia o przyznanej pożyczce, nadsyłając następnie podpisaną deklarację w dwóch egzemplarzach.

Wpłaty z pożyczek i udziałów należy nadsyłać odrębnie od wkładek przez P. K. O. Nr. konta czekowego 153.727, wpisując na odwrotnej stronie nazwiska dłużników, oraz Nr. deklaracji.

ZARZĄD KASY KOLEŻEŃSKIEJ:

Grosse m. p. *Lityński* m. p.

Nowakowski m. p.

Korespondencja.

Kraków, w lutym 1928.

Sekcja Krakowska Stowarzyszenia Urzędników rach.-kasowych, rozwinęła wśród swoich członków akcję, dążącą do umożliwienia i ułatwienia członkom i ich rodzinom kilkutygodniowego pobytu w Zakopanem, przy stosunkowo najmniejszych kosztach. — Akcja ta mająca na dalszym planie muśl zakupienia własnej realności na rzecz Towarzystwa, na razie ograniczyć się musi do chęci wynajęcia objektu mieszkaniowego na terenie Zakopanego, która to sprawa wymagać będzie kilku do kilkunastu tysięcu złotych, stosownie do pojemności tego objektu.

Chcąc przeto zorjentować się co do szans zrealizowania naszego projektu, zwracamy się do wszystkich naszych członków z apelem, by natychmiast zdeklarowali się, kto, w jakiej ilości osób, oraz na jakie miesiące reflektowałby na pobyt w Zakopanem, ilość bowiem zgłoszeń decydować będzie przy ewentualnem najmie objektu mieszkaniowego, oraz stanowić będzie o możliwości rozszerzenia całej akcji nie tylko na wynajem mieszkań, lecz także możliwość dostarczenia kolegom naszym i ich rodzinom skromnego utrzymania, za cenę bezwzględnie niższą, niż to czynią pensjonaty.

Zgłoszenia te nie mogą być obowiązujące, jest to bowiem akcja początkowa i próbna, zmierzająca do ułatwienia naszym członkom pobytu w Zakopanem.

W każdym razie wskazany jest pośpiech i nie zwlekanie z nadesłaniem zgłoszeń pod adresem Towarzystwa.

ZA WYDZIAŁ:

Za sekretarza:

Ściborowski m. p. *Raczyński* m. p.

Protokół

z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Małopolskich Urzędników rach.-kasowych we Lwowie, odbytego w dniu 18-go marca 1928 r., w lokalu Stow. Kupców przy ul. Czarnieckiego 1.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgrom. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za ubiegły rok admin. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 6. Wybór członków Wydziału na lat 3, a to 12 członków i 5 zastępców. 7. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na przeciąg jednego roku. 8. Preliminarz na rok 1928/9 i oznaczenie wkładek. 9. Wnioski i interpelacje.

Obecni: Delegat Izby Skarbowej, naczelnik Wydziału p. Józef Link, delegaci Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w osobach prezesa, naczelnika Wydziału p. Władysława Kozłowskiego i asesora min. p. Dra Marjana Filipka, prezesi pp. Horwath i Maciszewski, wszyscy członkowie obu wydziałów i 68 członków Towarzystwa.

ad 1. Jako przewodniczący zagaja posiedzenie vice-prezes Meidinger, witając reprezentanta władzy p. Naczelnika Wydziału Linka, oraz reprezentantów S. U. S. p. prezesa Kozłowskiego i sekretarza Dra Filipka.

Ubolewa nad stosunkowo małą ilością przybyłych członków z prowincji, z czego wynikałoby, że Koledzy zamiast konsolidować się w zrzeszeniu i interesować się żywo jego działalnością i sprawami organizacyjnemi, poddają się zbytniemu pesymizmowi i apatji. W tym braku konsolidacji widzi p. Meidinger kalectwo i słabość naszej, na pozór silnej, bo około 600 członków liczącej, organizacji. Konstatuje fakt, że postępowanie obecnego Rządu w stosunku do postulatów urzędników jest szczere i bardziej pozytywne, jednak mimo tych dodatnich oznak winni urzędnicy choćby tylko dla zamanifestowania swych słusznych praw tembardziej się konsolidować w zawodowych zrzeszeniach, by postulaty ich nabrały odpowiedniej mocy. W końcu zauważa vice-prezes Meidinger, że naczelnym programem przyszłego Wydziału — jak i w ogólności wszystkich związków urzędniczych, winno być wspólne łączenie się w silnych organizacji, zamiast tworzenia słabych związków, z którymi zwykle nikt się nie liczy. Przemówienie kończy p. Meidinger wniesieniem trzykrotnego okrzyku, powtórzonego przez zebranych przy powstaniu: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

ad 2. W myśl wniosku vice-prezesa Karpowa, odstąpiono od odczytania obu protokołów z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

ad 3. Prezes Horwath, jako reprezentant Kolegów z Urzędów Skarbowych, zdaje sprawę z dotychczasowej działalności Wydziału, która streszczała się w pracach, idących w kierunku poprawy stosunków awansowych tych Kolegów. Stwierdza, że praca Wydziału była dokonywana ściśle wedle zleceń ostatniego Walnego Zgromadzenia. Mimo usilnych starań Wydziału, popartych interwencją i wpływami tak poważnej Organizacji, jaką jest S. U. S., nie zdołał Wydział przeprowadzić w całości tych kardynalnych postulatów, gdyż dotychczas urzędnicy rach.-kasowi, pracujący w urzędach skarbowych, w VII stopniu służbowym są unikatami, a horoskopy na przyszłość nie wróżą nic pomyślnego, gdyż ciągły brak miejsc w etatach utrudnia w znacznej mierze przeprowadzenie tych słusznych żądań. Projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej, opracowany przez Rząd, wedle głuchych wieści, nakłada na funkcjonarjuszy państwowych liczne obowiązki, a zmniejsza korzyści, jakie dotychczas wywalczono. Jedyną obroną przeciwko zamiarom Rządu widzi prezes Horwath w solidarnej i silnej organizacji. W tym celu niezależnie od Wojewódzkiej organizacji wszystkich urzędników, winniśmy się skupiać w silnej organizacji obejmującej wszystkie grupy urzędników Skarbowych, jaką jest S. U. S.

Nasze rozdrobnienie i różniczkowanie uważa prezes Horwath za największe zło, gdyż słaba ilościowo organizacja nie może zaspokoić żądań swoich członków. Dlatego też winniśmywejść w jak najściślejszy kontakt z S. U. S. jako członkowie tej poważnej organizacji. Kończąc swe przemówienie apeluje prezes Horwath do solidarnego poparcia działań przyszłego wydziału, który winien obrać za pierwszy i najgłówniejszy punkt w przyszłym programie pracy bezwzględne i jak najściślejsze zespolenia się z S. U. S., gdyż tylko tej organizacji możemy zaufać i za jej pośrednictwem wywalczyć zadośćuczynienie naszym postulatom.

Jako reprezentant kolegów z kas skarbowych odczytuje sekretarz Saling sprawozdanie z działalności Wydziału następującej treści: W ubiegłym roku administracyjnym Towarzystwo nasze doznało znacznego uszczerbku wskutek dokonanego na Waln. Zgromadzeniu w marcu rozłamu, który rzucał cień swój na działalność wydziału w ciągu całego roku. Rozłamowi temu należy przyprzypisać, że awanse w ubiegłym roku były znikome, zwłaszcza w kasach skarbowych. Koledzy z urzędów skarbowych zyskali wprawdzie nieco więcej awansów, ale nie odpowiadały one ich oczekiwaniom. Natomiast mamy do zanotowania dwa duże sukcesy moralne, a mianowicie: I. powstanie z naszej inicjatywy i na wzór statutu naszego Towarzystwa, Stowarzyszenia urzędników rachunkowo-kasowych na okręg Wielkopolskiej Izby Skarbowej, dzięki czemu organ nasz „Głos Urzędniczy" znalazł w tej dzielnicy stałych czytelników i stał się łącznikiem między nami i kolegami w Poznańskiem i na Pomorzu. Pozatem „Głos Urzędniczy" dociera w mniej lub więcej egzemplarzach do całego szeregu miejscowości w Kongresówce, gdzie jednak dotychczas nie doszło do zorganizowania się tamtejszych kolegów.

II. Uzyskanie za pośrednictwem i z walną pomocą Zarządu Głównego S. U. S. odroczenia wejścia w życie zmian reorganizacyjnych w urzędach i kasach skarbowych. Możemy żywić nadzieję, że, jeżeli odnośne rozporządzenie Min. Skarbu z 20 czerwca 1927 nie będzie całkiem cofnięte, to conajmniej ulegnie zmianie stosownie do naszych postulatów.

Za zasługę policzamy sobie także inicjatywę do ponownego zlania się obu grup kolegów z kas i urzędów skarbowych, którego wyrazem jest dzisiejsze walne zebranie.

Wiceprezes Meidinger otwiera dyskusję nad oboma sprawozdaniami. Na wniosek kol. Rakuckiego przyjęto sprawozdania jednomyślnie do wiadomości.

ad 4. Kol. Skowroński jako skarbnik grupy kasowej odczytuje sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że tytułem wkładek wpłynęła kwota 2664 zł, z prenumeraty „Głosu uzyskano 2547 zł. Wydatki Towarzystwa i koszta wydawnictwa „Głosu Urzędniczego“ wynosiły 4786 zł. Stan kasy z dniem 29 lutego 1928 wynosi 2345 zł.

Kol. Kolmer jako skarbnik grupy kolegów z urzędów skarb. przedstawia przy- i rozchody kasowe, które obejmują następujące rubryki: w przychodach wkładki członków 5591 zł, na fundusz wdów i sierót 65 zł, dopisane odsetki 31 zł i zwrot za „Głos Urzędniczy 1 zł 50 gr. W rozchodach: wkładki do Związku wyższego rzędu 270 zł, wydawnictwo „Głosu“ 2649 zł i koszta administracji 1919 zł. Stan kasy wynosi 850 zł.

ad 5. Sprawozdania kasowe przyjęto bez dyskusji do wiadomości i udzielono obu Wydziałom absolutorjum.

Przed przystąpieniem do punktu 6. porządku dziennego zabiera głos pan Dr. Filipek i jako reprezentant S. U. S. zaznajamia zebranych o pracach organizacyjnych tego stowarzyszenia, konstatując z przykrością fakt, że jedynie Małopolska okazuje pod względem organizacyjnym brak zrozumienia dla doniosłości ścisłego połączenia się z S. U. S., co czyni wrażenie, jakoby się ta dzielnica separowała. W dalszym ciągu obznajamia obecnych ze strukturą S. U. S. polegającą na tworzentu „Kół“ miejscowych, powiatowych i wojewódzkich, które zrzeszają w swem łonie wszystkie grupy urzędników skarbowych, co daje wyraz demokratycznemu pojmowaniu spraw organizacyjnych. Dalej przedstawia nader pomyślne wyniki działalności organizacyjnej S. U. S. na terenie Poznańskiego, Śląska, a szczególnie w b. Kongresówce, przyczem „Koła“ Wojewódzkie zachowują swoją statutowo zakreśloną autonomję i rozporządzają dziś znacznym majątkiem w nieruchomościach.

Dr. Filipek kończąc swe przemówienie, apeluje do Walnego Zgromadzenia, by nad tą nader ważną sprawą głębiej się zastanowić, gdyż S. U. S. wzmocnione silnie zorganizowanemi „Kołami“, jako jedyna i najpotężniejsza organizacja, łącząca wszystkich skarbowców bez różnicy przynależności do poszczególnych grup, będzie mogła tem skuteczniej zastępować interesy tych urzędników.

Dla nawiązania bliższego kontaktu i zaznajomienia się z dotychczasową działalnością S. U. S. zaprasza Dr. Filipek na walne zgromadzenia S. U. S., które odbędzie się dnia 25 marca br.

Prezes Horwath, nawiązując do przemówienia reprezenta S. U. S. zgłasza następującą rezolucję: Walne Zgromadzenie stwierdaa, że Małop. Tow. Urzędników Rach. Kasowych jest już formalnie członkiem S. U. S., ponieważ jednak ta struktura nie może być utrzymana, Walne Zgromadzenie wzywa przyszły Wydział, by w porozumieniu z innymi stowarzyszeniami skarbowców zorganizował „Koło“ S. U. S., a w razie negatywnych wyników dążył samodzielnie do utworzenia „Koła“ S. U. S. we Lwowie.

Po przemówieniu Dra Filipka wywiązuje się na ten temat dyskusja, poczem na wniosek kol. Karpowa dyskusję zamknięto, a rezolucję kol. Horwatha jednogłośnie uchwalono.

ad 6 i *7.* Kol. Karpów stawia wniosek, by wybrać Komisję matkę. Kol. Tycholis proponuje na członków komisji matki pp. Horwatha, Nowakowskiego, Karpowa i Lityńskiego celem ułożenia listy przyszłego Wydziału. Wniosek przyjęto. Viceprezes Meidinger zarządza 10 minutową przerwę.

Komisja matka stawia wniosek na wybór następujących kolegów na członków Wydziału: Grosse, Nowakowski, Saling, Maciszewski, Pakos, Jodłowski, Meidinger, Kolmer, Malewski, Horwath, Rakucki i Przemykalski. Na zastępców: Kriegel, Darowski, Burghardt, Faleski i Torski. Do komisji rewizyjnej: Kokoszyński, Czajkowski, Czermak. Wnioski przyjęto jednogłośnie.

Kolega Rakucki, dając wyraz ogólnemu zadowoleniu z dokonanego połączenia obu grup, wnosi dla uczczenia tej chwili trzykrotny okrzyk, powtórzony przez zebranych przy powstaniu: Niech żyje P. Marszałek Piłsudski!

Zarządzono 10 minutową ptzerwę dla ukonstytuowania się nowego Wydziału.

Po przerwie wchodzi nowo wybrany Wydział, który ukonstytuował się następująco: prezesem kol. Jan Nowakowski, viceprezesami kol. Władysław Meidinger i kol. Walerjan Kolmer, sekretarzem kol. Ludwik Saling, zastępcą sekretarza kol. M. Kriegel, skarbnikiem kol. Mikołaj Torski, jego zastępcą kol. Stanisław Burghardt. Do komitetu redakcyjnego weszli koledzy: Horwath, Saling i Maciszewski, a jako zastępca kol. Grosse.

Przewodnictwo obejmuje nowowybrany prezes kol. Nowakowski i przystępuje do wyczerpania porządku dziennego.

ad 8. Wkładki członków ustalono na 1 zł 70 gr.

ad 9. sekretarz kol. Saling odczytuje wnioski nadesłane przez kolegóww Nowym Sączu, w Brzeżanach i w Kolbuszowej, które streszczają się w następujących postulatach: *a)* przeszeregowanie w myśl art. 19 ustawy ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923. Koledzy z Brzeżan nadesłali nawet odpis memorjału, przedłożonego przez tamtejszych urzędników skarbowyoh Zarządowi Głównemu S! U. S. w Warszawie. *b)* stabilizacja automatyczna przynajmniej tych urzędników, którzy uzyskali już prawo do zaopatrzenia emerytalnego, *c)* wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. *d)* manka dla kasjerów. *e)* Podwyższenie poborów służbowych do norm przyjętych w instytucjach bankowych. *f)* zwołanie kongresu urzędników rachunkowo kasowych z całej Polski. *g)* zaprzestanie ściągania wkładek emeryt. w okresie opłacania opłat od posunięcia do wyższego stopnia służbowego. Pozatem kol. Saling zgłasza wniosek, aby poczynić kroki w celu zaniechania zamiaru zwinięcia dwóch Kas Skarbowych we Lwowie, które spowodowałoby zmniejszenie etatu conajmniej o 2 stanowiska w VII stopniu, zbytnie obciążenie Kasy Skarbowej B. ze szkodą dla sprawności rachunkowości tejże, i bardzo poważne niedogodności dla podatników ze względu na nieodpowiednie rozlokowanie urzędu skarbowego podatków i opłat dla powiatu lwowskiego i Kasy Skarbowej.

Walne Zgromadzenie przekazuje te wnioski nowemu Wydziałowi do załatwienia.

Prezes S. U. S. p. Kozłowski wita Walne Zgromadzenie i w przemówieniu zwraca uwagę na pomyślne wyniki współpracy naszego Towarzystwa z S. U. S. W dalszym ciągu prosi, aby Towarzystwo miało zaufanie do S. U. S., bo popiera ono postulaty wszystkich grup i w końcu prosi o dalszą współpracę.

P. Dr. Filipek daje wyjaśnienia co do regulacji poborów, stabilizacji i pragmatyki służbowej.

Prezes p. Kozłowski zabiera jeszcze raz głos w sprawie wyszukania źródła pokrycia na podwyższenie poborów bez wprowadzania nowych danin.

W końcu prezes kol. Nowakowski dziękuje delegatowi Izby Skarbowej panu Naczelnikowi Wydziału Linkowi, oraz reprezentantom S. U. S. panu Naczelnikowi Wydziału Kozłowskiemu i panu asesorowi min. Drowi Filipkowi i wszystkim obecnym za udział w Walnem Zgromadzeniu i żegna ich.

Sekretarz: *Saling* m. p. Prezes: *Nowakowski* m. p.

Kronika.

Przeniesieni: Kol. Leon Ostern z Nadwórnej do Lwowa; kol. Antoni Herbert z Przemyślan do Nadwórnej; kol. Stanisław Diduszko z Gródka do Krosna i Józef Michniak z Krosna do Katowic.

Przeniesieni w stan spoczynku: Józef Podwyszyński, Ignacy Fertig, Joachim Blemer, Stefan Prodziewicz, Bernard Kessler, Michał Pencakowski, Michał Daniszewski, Piotr Jasica i Stefan Skołozdra.

Przeniesieni w stan nieczynny od 29 lutego 1928 r.: Kazimierz Kochmański, Edmund Chmielarczyk, Michał Rewakowicz, Kosma Fedyna, Karol Mazur, Jan Olpiński, Jakób Klusek, Jan Postołowski.

Przeniesiony do Katowic: Jan Filar.

Zwolniony z § 116: Józef Orzelski.

Zmarł ś. p. Władysław Drohomirecki były naczelnik Kasy Skarbowej w Bóbrce.

Do wiadomości!

Na posiedzeniu Zarządu Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych, odbytem w Warszawie dnia 26 lutego 1928 r. powzięto między innemi następującą uchwałę:

Ogólne Zrzeszenie nie posiada żadnego oficjalnego organu, lecz zamieszcza swoje komunikaty we wszystkich dostępnych dla niego czasopismach urzędniczych.

Przewodniczący: *Dr. St. Okęcki.*

OGŁOSZENIA.

Kolegów, zajętych w Urzędach Skarbowych prosimy, nie posyłać wkładek członkowskich przekazami na ręce wiceprezesa p. Kolmera, lecz nadawać je czekami P. K. O. na konto Nr. 141.944. — Prosimy też o niezawodne nadesłanie nam wykazów członków i wykazów zaległości wkładek.

* * *

W najbliższych dniach będą wysłane do P. T. Naczelników Kas Skarbowych i do P. T. Delegatów przy Urzędach Skarbowych Kalendarze na rok 1928, nadesłane nam przez S. U. S. w Warszawie w celu rozsprzedaży. Prosimy P. T. Kolegów o dołożenie starań, aby Kalendarze te sprzedano adwokatom, kupcom i przemysłowcom, którym Kalendarz ten może służyć jako poradnik we wszystkich sprawach podatkowych, skarbowych, celnych i wielu innych. Cena egzemplarza 3 zł 50 gr. Należytość za sprzedane Kalendarze, prosimy nadać czekiem P. K. O. na konto Nr. 141.944.

* * *

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych wydała swój organ naczelny p. t. *Nowe Tory,* miesięcznik poświęcony zagadnieniom zawodowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym pracowników umysłowych. Nr. 1, o bardzo bogatej treści, obejmuje następujące działy: wstęp, sprawozdanie i uchwały IV Międzynarodowego Kongresu Pracowników Umysłowych w Paryżu, oficjalny komunikat Międzynarodowej Konfederacji, komunikaty i artykuły Polskiej i Narodowych Konfederacji, następnie dział z życia polskich związków pracowników umysłowych. Wstępna część składa się z wiecznie żywej i w przepyszną formę ubranej przedmowy S. P, Stefana Żeromskiego, która pozostanie na długie lata wskaźnikiem nowych torów i niejako testamentem dla polskiej inteligencji, oraz z „wezwania“ pióra wszechświatowej sławy publicysty, senatora Henry de Jouvenel'a. Zarówno działy sprawozdawcze jak i artykuły drukowane są po polsku i francusku, komunikat Angielskiej Konfederacji, prócz tego po angielsku.

Całość postawiona na wysokim poziomie zarówno pod względem treści jak redakcyjnym i graficznym, obejmuje ciekawe dane, tyczące się rozwoju ruchu pracowników umysłowych w kraju i zagranicą. — *Nowe Tory* są pierwszem i jedynem pismem w świecie w tym zakresie o charakterze międzynarodowym. — Adres Redakcji i Administracji: *Warszawa ul. Szpitalna 1, m. 3.*

Z DRUKARNI KAROLA DOROSZYŃSKIEGO WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH 15. — TELEFON Nr. 46-35.